



W.D.A.C.

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 51 (449)

NIEDZIELA 17 GRUDNIA 1967

ROK IX

Zbyt wiele słów — za mało czynów

W zalewie reform i zmian, jakie dokonują się w ostatnim czasie w Kościele, o naszym stosunku do Boga i do bliźnich, winiśmy głęboką wdzięczność ks. kardynałowi Leger z Montrealu za to, że nakazy religii sprowadził do właściwych proporcji: Rzuca wszystko — dostojęstwa, zaszczyty, bogactwo, komfort, by udać się do najbardziej opuszczonych w świecie, do trędowatych w Afryce, by im poświęcić wyłączenie resztę swego kapłańskiego życia.

I dlatego my wszyscy, gubiący się często w nowoczesnych teoriach o religii, o naszym stosunku do Boga i do bliźnich, winiśmy głęboką wdzięczność ks. kardynałowi Leger z Montrealu za to, że nakazy religii sprowadził do właściwych proporcji: Rzuca wszystko — dostojęstwa, zaszczyty, bogactwo, komfort, by udać się do najbardziej opuszczonych w świecie, do trędowatych w Afryce, by im poświęcić wyłączenie resztę swego kapłańskiego życia.

Nie negujemy, że reforma w kościele jest potrzebna, że potrzebne są dysputy teologiczne, syntezy filozoficzne i rozważania socjalne, ale bez świętości, bez czynów miłości, bez chrześcijańskiej Caritas. Kościołowi groziła by oschłość i przejście z dyskusji w mędrkowanie. Wspaniałą przykład ks. kardynała Leger, jego pełny samozaparcia się odruch chrześcijańskiej miłości jest bardzo na czasie i przypomina katolikom, że czyn więcej znaczy od najwspanialszych pouczeń i słów.

Ks. kardynał Leger wskazał własnym życiem, jakimi szlakami winna iść reforma w dzisiejszym Kościele.

Z pewną zazdrością zatem zegnaliśmy dwu polskich misjonarzy, ks. Feliksa Strużyka i ks. Bernarda Bończyka, którzy w pierwszych dniach grudnia udali się na pracę misyjną wśród pogan w Kamerunie. Słyszało się odgłosy sprzeciwu: jak można wysłać polskich księży do Afryki, gdy ich tak bardzo potrzeba na emigracji. Miłość Boga i ludzi nie zna granic i kto wie, czy ten odruch poświęcenia dla murzynów nie przyczyni się do wzbudzenia powołań kapłańskich na emigracji, kto wie czy ich ofiara nie była potrzebna do tego, by odrodziło się zamierające życie duchowe wśród nas.

F. T.

Prorocy adwentowej nadziei

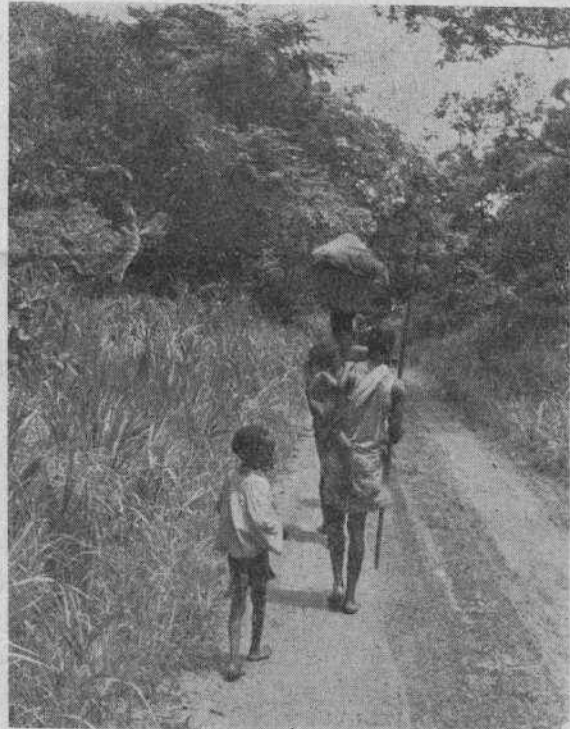
Cnota, którą Kościół podnosi i w szczególny sposób przedstawia wiernym w okresie Adwentu — jest cnota nadziei. Nasz Adwent liturgiczny ma przypominać ten długi okres, w którym naród wybrany oczekiwał z wytrwałą nadzieją przyścia przwołanego przez Boga Zbawiciela.

Dla podtrzymania tej nadziei w narodzie izraelskim, Bóg w ciągu wieków zsyłał proroków, którzy przypominali ludowi o obiecany Mesjaszu i przepowiadali wiele szczegółów z jego życia. Dwóch zwłaszcza z pośród tych proroków — Izajasz i Jeremiasz — z powodu wybitnego spełnienia tej roli — zasłużyło na miano proroków adwentowych. Dlatego Kościół w liturgii adwentowej każe czytać ustępy z pism tych dwu wielkich proroków.

Prorok Izajasz, który żył i działał w VIII wieku przed Chrystusem w Jerozolimie, nakreślił tak wierny portret przyszłego Mesjasza, że robi on wrażenie, jakby autor sam był świadkiem życia Zbawiciela. Jego proroczy opis tak przypomina opisy ewangeliczne, że nazwano Izajasza piątym ewangelistą.

Misja proroka Izajasza nie była łatwa, gdyż naród wybrany był w tym czasie w stanie moralnego rozpreżenia. Prorok, dla naprawienia tego stanu i wzmocnienia wiary, przypominał narodowi o mającym przyjść Zbawicielu i malował wspaniałą wizję czasów mesjańskich. „Wstan, oświeć się, Jeruzalem, Zbawiciel twój idzie, oto zapłata jego z nim, a dzieła jego przed

(Dokończenie na str. 8)



W Sudanie katolicy muszą uchodzić przed przesładowaniami sudańskich Arabów.

Są to ludzie prości, ubodzy i zasługujący na nasze współczucie i pomoc.

Czy pomysłaliśmy o tym?

FP 24 33



Słowo Boże

«Jam głos wołającego na pustkowiu...»

Na przyjęcie Mesjasza, Jego herald, św. Jan Chrzciciel, pragnął przygotować ówczesne społeczeństwo przez akt pokuty, jak mówi dzisiejsza Ewangelia. Akt ten miał swój symboliczny wyraz w ablucji przez wstąpienie do wód Jordanu. I stąd zwał się chrztem. Towarzyszyło temu zwróceniu się do Boga przez serce odmienione i oczyszczone sumienie. Ten chrzest Jana nie udzielał jednak — jak chrzest później przez Chrystusa ustanowiony — odpuszczenia grzechów.

W związku z posłannictwem Jana Chrzciciela, zmierzającego do oczyszczenia dusz ludzkich, uczeni moraliści zastanawiali się niejednokrotnie nad procesem psychologicznym, jaki się odbywa w człowieku, gdy się w nim odzywa głos sumienia.

Pierwszym warunkiem dobrego sumienia jest właściwe poznanie siebie samego. Świsty Bernard pisze: „Możesz znać wszystkie tajemnice, możesz zbadać rozległość ziemi, wysokość nieba, głębokość morza. Jeśli jednak siebie nie znasz, jesteś jak ten, co buduje dom bez fundamentów”.

Ile dobrej woli spala się na darmo, ile siły marnujemy, szukając źródeł naszych wad bez należytego poznania siebie. Gdy choćby chwil parę nie poświęcimy na skupienie się i badanie siebie, wówczas życie duchowe w nas jakby dziczeje. Jak ta winnica, o której mówi Pismo św.: „Szedłem przez winnicę człowieka głupiego; a oto wszędzie zarosła pokrzywami i ciernie pokryły grunt jej” (Księga Przysłów).

Analiza psychologiczna sumienia wykazuje, że jest ono nie tylko sędzią, ale oskarżycielem i

świadkiem zarazem. „Sprawiedliwy (gdy zaciągnie winę) najpierw sam siebie oskarża” — mówi Księga Przysłów. — „Samo sumienie składa świadectwo, a wespół z tym świadectwem wydaje sąd: oskarżając lub biorąc w obronę — pisze św. Paweł w liście do Rzymian. Sumienie jest nie tylko oskarżycielem i świadkiem, ale i wykonawcą wyroku: „Ukarze cię złość twoja, a odwrócenia twoje skarci cię” — mówi prorok Jeremiasz.

W procesie psychologicznym człowieka winnego odgrywa wielką rolę wyrzuty sumienia, które sięgają do najgłębszych pokładów duszy. Analizę wyrzutów sumienia przedstawiają dosadnie moraliści. „Głos sumienia, które zaciągnęło winę — to grozą przejmujące wołanie z głębin duszy ludzkiej — to krzyk, choć bez słów, z najgłębszych pokładów świadomości — to odczucie zra-

nienia własnej duszy, które zjawia się bezpośrednio po dokonaniu przewrotnego aktu. Duchowa osobowość odczuwa wtedy aż do głębi swego jestestwa sięgające rozdarcie” — pisze uczony Häring.

A św. Jan Chryzostom poucza: „Nikt nie zdoła opisać goryczy występku, dopóki sam na sobie tego nie dozna. Już na tym świecie sumienie obciążone występkiem, czyni człowieka nieszczęśliwym”.

Św. Paweł w liście do Rzymian mówi, że „nawet poganie treść Zakonu mają wyrzytą w swych sercach. A mianowicie sumienie ich składa świadectwo”. Te słowa św. Pawła wśród mędrców starożytności potwierdza między innymi Lucjus Seneka, który w swych Listach Moralnych pisze do przyjaciela, analizując w ten sposób głos sumienia: — „Pytasz, czym jest prawdziwe dobro lub skąd ono pochodzi. Odpowiadam: z czystego sumienia”. A na innym miejscu dodaje: „Największą karą dla winowajców są same ich przestępstwa, ponieważ każda nieprawość zawiera srogą karę w samej sobie przez wyrzuty sumienia”.

W słynnej Księdze o Naśladowaniu Chrystusa czytamy: „Miej dobre sumienie, a zawsze radość mieć będziesz. Dobre sumienie wiele znieść potrafi, a wśród przeciwności nawet cieszyć się umie. Złe sumienie zawsze jest trwożliwe i niespokojne. Słodko spoczywać będziesz, jeśli ci serce twoje nie wyrzuca”.

Ewangelia

NA 3 NIEDZIELE ADWENTU

17 grudnia

(według św. Jana 1, 19-28)

Onego czasu takie świadectwo dał Jan, gdy żydzi z Jerozolimy wysłali do niego kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim jesteś? I wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając im: Jam nie jest Chrystus. Zapytali go tedy: Cóż więc? Jesteś ty Eliaszem? I odrzekł: Nie jestem. Jesteś ty Prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, abyśmy mogli odpowiedzieć dać tym, którzy nas wysłali. Cóż powiadasz sam o sobie? I rzekł: Jam głos tego, który woła na pustkowiu: drogę prostujcie Panu, jako mówił Izajasz Prorok. A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go mówili: Czemuż tedy chrzczisz, jeśli nie jesteś Chrystusem ani Eliaszem, ani Prorokiem? Odpowiedział im Jan mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stanął ten, którego wy nie znacie. To ten, który przyjdzie po mnie, a stał się przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

(Dokończenie)

Dzisiaj pierwsza część Mszy św. składa się z różnych tekstów Pisma św. Z psalmów jest najczęściej brana tzw. „antyfona na wejście”, czyli „introit” oraz „graduall”. W lekcjach mszalnych czyta się ustepty Pisma św. Starego Testamentu, Listy św. Pawła Apostoła, innych Apostołów, wyjątki z Dziejów Apostolskich. Czytanie kończy Ewangelia — słowa samego Chrystusa. Kapan wygłasza kazanie, które według postanowienia konstytucji „O liturgii” powinno być homilią, tj. objaśnieniem tekstu Pisma św., lub też jak najbardziej do tekstu Pisma św. nawiązywać.

Przed tajemniczym misterium Przeistoczenia, w czasie którego Chrystus stanie się obecny pod postaciami chleba i wina — na początku drugiej części Mszy św. wierni wraz z kapłanem odmawiają symbol wiary, bo wszyscy uczestniczący w świętych tajemnicach, z wiarą powinni w nich uczestniczyć.

Pierwsza część liturgii mszalnej jest więc zaczerpnięta z żydowskich nabożeństw synagogałnych. Lecz chrześcijaństwo nie zatrzymało się w granicach Palestyny, bardzo szybko je przekroczyło obejmując wkrótce całe imperium rzymskie, sięgając nawet poza jego granice. Wpływy żydowskie w chrześcijaństwie, zwłaszcza po zburzeniu świątyni jerozolimskiej i rozproszeniu Żydów w roku 70, zaczęły stopniowo maleć. Chrześcijanie nawróceni z pogaństwa zaczęli wносить do Kościoła nowe obyczaje. Jest faktem naukowo stwierdzonym, że wiele modlitw, gestów rytualnych, strojów liturgicznych, zwyczajów, obrzędów chrześcijańskich zostało także zaczerpniętych z pogańskiego rytuału rzymskiego, a nawet misteriiw helenistycznych, np. kultu boga słońca — Mity. Tylko, że te obrzędy i zwyczaje zachowując podobieństwo formy, nasycały się zupełnie nową, chrześcijańską treścią. Po prostu Kościół chrześcjan wstępujących do niego pogan ochrzcił także wiele ich modlitw i obrzędów.

Uczeni badacze liturgii chrześcijańskiej ustalili niezbicie, że np. niektóre modlitwy znane przez pogan do Asklepiosa czy Apollina weszły żywcem do zbioru modlitw liturgicznych, zmieniając tylko nazwę danego bożka na Chrystusa. Kościół od początku stosował bardzo mądrą pedagogikę w stosunku do nawracających się pogan: z ich

obyczajów przyjmował wiele takich, które nadawały się do przyjęcia, wprowadzając do nich nowy chrześcijański sens. W ten sposób nowa religia, wnosząc do umysłów ludzkich całkiem nowe i nieznane dotąd treści, nie była — gdy chodzi o zewnętrzne formy — całkowicie im obca. Tej pedagogiki trzymali się jeszcze Papieże VII wieku, dając wskazówki misjonarzom jadącym do Anglii i Germanii, by nie zwalczali oni z jakąś bezwzględną zafidłością tamtejszych zwyczajów religijnych, ale w miarę możliwości starali się je zostawić i dostosować do chrześcijańskiej wiary.

Do tej samej praktyki wraca dzisiaj Kościół postanawiając w uchwalonej na Soborze konstytucji „O liturgii” wprowadzać do liturgii — adaptując odpowiednio — zwyczaje ludów Afryki i Azji, nawet rytualny taniec i obrzędowe charakterystyczne pieśni i muzykę.

Trzecią wreszcie część liturgii stanowią modlitwy i obrzędy włączone do świętych czynności w średniowieczu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie istniały jeszcze przepisy ograniczające inwencję poszczególnych środowisk na polu kształtowania nowych, rozmaitych form liturgicznych.

Były więc one bardzo różne. Niemniej, choć sposób odprawiania nabożeństw mógł różnić się w szczegółach, to jednak wszędzie zachowywany był obowiązujący schemat. Przede wszystkim ofiara Mszy św. musiała mieć zawsze swoje części istotne: Przeistoczenie i Komunię św.

Poza tym Msza św. posiadała zawsze te same trwałe i zachowywane przez wszystkie ośrodki, od czasów apostołskich, rami: śpiewy, czytanie i objaśnianie Pisma św. i część drugą: eucharystyczną ofiarę. W miarę upływu wieków zanikała powoli swoboda ustalania form liturgicznych. Liturgia krystalizowała się coraz bardziej, coraz bardziej przyjmowała formy stabilne. Już na progu IV wieku zauważamy, że w główniejszych diecezjach Kościoła katolickiego liturgia odprawia się według ustalonych form, którym podporządkowują się inne mniejsze diecezje.

W ten sposób powstały ważniejsze rodziny liturgiczne, czyli obrządki, z których kilkanaście istnieje po dzień dzisiejszy.

Rozważania

Niesprawiedliwość ocen ma nieraz swe źródła w złej woli, ale bardzo często jest rezultatem ludzkiej ułomności sprawiającej, że nie możemy znać wszystkich „za i przeciw” w życiu innych ludzi. Po prostu mylimy się tak samo na plus, jak i na minus.

★

Podobnie jak u ludzi, tak i u Boga mamy swoją „hipotekę”, swój rachunek. Po stronach „winien” i „ma” są nam „dopisywane” nasze zasługi i nasze winy. O ile jednak ludzie mogą popełnić jakiś błąd w tych „zapiskach”, to Bóg mając wgląd w najskrytsze nasze myśli nie myli się nigdy.

★

Boga nie oszukają pozory stwarzane przez nas. On widzi całą prawdę naszej duszy. Czasem, fak jak gospodarz, rozlicza się z nami wcześniej dając „a conto”, czasem długo nie daje znaku o sobie i o swoich zamysłach wobec nas. Różnie jesteśmy traktowani. Jedni z nas otrzymują więcej darów, inni mniej. Jedni mają życie łatwiejsze, inni trudniejsze. Jedni wdają się w rozumienie naszym, ludzkiem bardziej uprzywilejowani, inni mniej. Ale wszyscy kiedyś zdamy rachunek. Będziemy musieli się rozliczyć.

★

Im więcej otrzymujemy, tym większy jest „nasz rachunek”, z którego będziemy musieli się rozliczyć. Im więcej mamy w swym władaniu „talentów” tym większe będą w stosunku do nas wymagania, tym większa nasza odpowiedzialność.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 17 GRUDNIA

Trzecia Adwentu

Św. Łazarza, Biskupa i Wyznawcy

PONIEDZIALEK 18 GRUDNIA

Św. Gracjana, Biskupa i Wyznawcy

WTOREK 19 GRUDNIA

Św. Grzegorza, Biskupa i Wyznawcy

SRODA 20 GRUDNIA

Św. Pelagii, Pokutnicy
Suche dni

CZWARTEK 21 GRUDNIA

Św. Tomasza, Apostoła

PIĄTEK 22 GRUDNIA

Św. Zenona, Męczennika
Suche dni

SOBOTA 23 GRUDNIA

Św. Wiktorii, Dziewicy i Męczenniczki
Suche dni

Bekeja

NA 3 NIEDZIELE ADWENTU

(z listu św. Pawła Apostoła do Filipian 4, 4-7)

Bracia! Weselcie się w Panu zawsze, mówię powtórnie: weselcie się. Skromność wasza niech będzie znana wszystkim ludziom. Pan blisko jest. Nie troszczcie się o nic, ale potrzeby wasze Bogu powierzajcie w każdej modlitwie i dziękczynnej prośbie. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie pojęcie, niechaj strzeże serc waszych i umysłów waszych w Chrystusie Jezusie.



ZE ŚWIATA

POSŁOWIE „ZNAKU” U PRYMASA

Posłowie katolickiej grupy „Znak” spotkali się ostatnio z ks. kardynałem Wyszyńskim w Laskach pod Warszawą. Prymas Polski nie widział się z nimi od stycznia 1967 r. Spotkanie odbyło się w nader serdecznej atmosferze.

Krótko przedtem poseł Janusz Zabrocki z tejże grupy wygłosił przemówienie na temat stosunków polsko-niemieckich. Nawigując do listu biskupów polskich do episkopatu niemieckiego, wykazał, że od tego czasu dają się zauważyć tak w Niemczech Zachodnich jak i w całej zachodniej Europie objawy życzliwości dla Polski, o jakich przedtem nie można było marzyć.

Wspomniał — mówiąc o stosunkach wewnętrznych — o złym traktowaniu żołnierzy AK i żołnierzy-repatriantów z Zachodu przed 1956 r., co rzekomo dzięki gen. Moczarsowi zmieniło się na lepsze.

Prasa krajowa przemilczała prawie zupełnie przemówienie Zabrockiego.

ZGON KS. KARD. SPELLMANA

Kard. Francis Spellman zmarł w sobotę 2. grudnia rano w 2 godziny po przywiezieniu go do szpitala, po gwałtownym udarze mózgu. Miał 78 lat.

Syn irlandzkiego właściciela sklepu spożywczego, objął w r. 1939 archidiecezję nowojorską stojącą u progu ruiny finansowej. W ciągu 28 lat swoich rządów doprowadził ją do stanu rozkwitu. Jego osobistym dziełem była organizacja opieki nad sierotami. Był pierwszym kardynałem, urodzonym w Ameryce.

Znane były gwałtowne starcia kard. Spellmana z prez. Rooseveltem, którego poglądy zwalczał. Jako katolicki biskup połowy sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych odwiedził na Boże Narodzenie ub. roku wojska amerykańskie w Wietnamie. Powiedział wówczas, że wojna wietnamska jest wojną w obronie cywilizacji — co spotkało się z desaprobata Watykanu i z potępieniem w Moskwie. Poprzednio Papież nie przyjął rezygnacji kard. Spellmana, złożonej w ramach odmładzania hierarchii kościelnej.

Na wszystkich gmachach publicznych Ameryki flagi opuszczono do połowy masztu. Nabożeństwa żałobne odprawione zostały we wszystkich kościołach katolickich. Trumnę zmarłego Kardynała wystawiono w nowojorskiej katedrze św. Patryka.

Prez. Johnson pożegnał zmarłego Kardynała jako arcybiskupa i jako męża stanu, nazywając go „apostolem postępu”. Sekre-

tarz stanu Dean Rusk mówi o bezcennych usługach jakie kard. Spellman oddał Stanom Zjednoczonym.

Administratorem 2-milionowej archidiecezji nowojorskiej został 64-letni arcybiskup John McGuire — do czasu nominacji nowego ordynariusza przez Stolicę Apostolską.

Zgon kard. Spellmana odczuli rozsiani po świecie Polacy, a zwłaszcza dawni żołnierze, jako osobistą stratę.

ROZPRAWA NAUKOWA NA TEMAT OJCA KOLBE

Na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie odbyły się w listopadzie dwa posiedzenia naukowe Wydziału Prawa Kanonicznego, poświęcone sprawie męczeńskiej śmierci ojca Maksymiliana Kolbe.

Ks. doc. dr Joachim Roman Bar przedstawił swój referat, w którym dowodzi, że śmierć ojca Maksymiliana w Oświęcimiu można traktować jako męczeństwo z punktu widzenia teologiczno-prawnego, ponieważ formalną przyczyną śmierci była nienawiść prześladowców z motywów religijnych. Ukazując różnorakie pobudki funkcjonowania zbrodnictwa systemu obozów koncentracyjnych, ks. Bar dowodził, iż motyw nienawiści religijnej wybijał się na pierwszym miejscu.

Motywy przyjęcia śmierci przez ojca Kolbe była wierność dla wiary i moralności chrześcijańskiej, co stanowi warunek traktowania śmierci jako męczeństwa w znaczeniu prawnoteologicznym.

KS. BISKUP JOP W RZYMIE

Ks. biskup Franciszek Jop, administrator apostolski diecezji polskiej, przybył do Rzymu, aby wziąć udział w pracach posoborowej Rady Liturgicznej, która przystąpiła już do analizowania wskazań Synodu Biskupiego pod kątem zastosowań praktycznych.

Ks. biskup Jop złoży równocześnie Pawłowi VI sprawozdanie z działalności Kościoła w swojej diecezji.

MIĘSO PODROŻAŁO

Ludność warszawska z dużym niezadowolaniem przyjęła drastyczną podwyżkę cen mięsa i wędlin. Cena mięsa wieprzowego podniesiona została o 17 procent, wołowego o 16 procent a cielęcego aż o 33 procent.

Uchwała o zwwyżce cen zapadła na plenum CK polskiej partii komunistycznej.

IMPRIMATUR

Według starego Kodeksu prawa kanonicznego obowiązującego dotąd, każdy duchowny przed opublikowaniem dzieła o charakterze religijnym, musi otrzymać od swego biskupa, bądź od biskupa diecezji, w której dzieło to miało być wydane — „imprimatur”. „Imprimatur” takie nie oznacza podpisania się pod tezami autora, ale jest stwierdzeniem, iż dzieło nie zawiera herezji oraz nie występuje przeciwko prawom i obyczajom.

Ostatnio, a zwłaszcza po Soborze, panowało powszechne przekonanie, że ta cenzura, będąca mniej lub bardziej subiektywnym sądem, utrudnia prace badawcze i stanowiła poważne skrepowanie dla wielu duchownych. Z drugiej strony, faktem było również, że niektóre diecezje odnosiły się z przesadną surowością do dzieł religijnych, na które miały wydać „imprimatur”, inne natomiast sływały ze zbytowego liberalizmu.

Konferencja episkopatu Stanów Zjednoczonych przedłożyła Stolicy Apostolskiej rezolucję w tej kwestii. Episkopat amerykański jest zdania, że jeśli zezwolenie takie jest konieczne dla publikacji tekstów Pisma Świętego, modlitewników, ksiąg liturgicznych, podręczników do nauki religii, zwłaszcza na poziomie podstawowym i ogólnokształcącym, to nie powinno ono dotyczyć dzieł lub artykułów traktujących o Piśmie Świętym, teologii, prawie kanonicznym czy historii Kościoła.

Jeśli dzieło zawiera jakąś niebezpieczną doktrynę, ostrzeżenie winno mieć charakter przestrogi duszpasterskiej. Powinno ono wskazać wiernym to, co danemu dziełu się zarzuca.

We Francji sprawa ta znajduje się również w trakcie studiów. M.in. tu właśnie zastosowano niedawno charakterystyczne wyróżnienie w odniesieniu do książki ks. Oraison p.t.: „Śmierć... i co dalej?”, która będzie wydana w najbliższym czasie. We wstępie do tego dzieła stwierdza się, że „z racji charakteru badawczego swych prac, ks. Oraison upoważniony został do wydania swej książki bez „imprimatur”.

Na uwagę zasługuje fakt, że właśnie ks. Oraison korzysta jako pierwszy z przywileju nowego zarządzenia. Warto przypomnieć, że znalazł się on w sytuacji konfliktowej w związku ze stanowiskiem b. Kongregacji Świętego Oficjum wobec poprzednich jego dzieł.

Można przypuszczać, że w oparciu o podobne zasady, na jakich wydano książkę ks. Oraison, będą publikowane również inne dzieła tego typu, gdyż niewątpliwie istnieje wyraźna ewolucja, jeżeli chodzi o stosowanie „imprimatur” ze względu na konieczność ułatwienia badań teologicznych, w myśl wskazań Soboru Watykańskiego II i Synodu Biskupów.

Kurt KLINGER

PAPIEŻ SIĘ ŚMIĘJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 24)

Zabobon

Papież Jan XXIII wprowadził ponownie w życie niektóre tradycje skasowane przez poprzedników lub te, co wyszły z użycia. Nosił na przykład wprowadzoną w średniowieczu ciepłą czerwoną czapkę z aksamitu, obramowaną białym kożuszkim, zwaną z włoska „Camauro”, mimo, że pałac papieński z XX stulecia był zawsze dobrze ogrzany, nie tak jak w poprzednich wiekach.

Skasował natomiast Papież Jan zwyczaj wymiany białej piuski, zabieraną przez wiernych na pamiątkę. Pius XII zmieniał nieraz nawet do stu razy swoją piuskę w czasie jednej audyencji generalnej. Inspiracja, by zaniechać tego zwyczaju, przyszła Janowi z Lourdes. Po konsekracji podziemnej bazyliki, której dokonał jako legat Piusa XII, zostawił on stróżom cudownej Groty na pamiątkę swoją piuskę kardynalską. Od tego czasu jest ona pokazywana pielgrzymom jako cenna historyczna relikwia.

Kiedy mu później w szpitalu „Bambino Gesù” w Rzymie matka jednego z chorych dzieci ofiarowała piuskę, włożył ją poprostu do kieszeni i podziękował nie oddając jednak swojej. Na pociechę wy tłumaczył jej wówczas, dlaczego chciałby usunąć ten zwyczaj:

— Jest to zachęta do zabobonu. A poza tym nie chcę doprowadzić do tego by cała fabryka kapeluszy pracowała tylko dla mnie.

Zamiana piusek

Swoją purpurową kardynalską piuskę podarował jednak Jan po raz wtóry i ostatni pod koniec Konkławe. Oczywiście nie po to, by podsycać zabobon, ale by nawiązać do bardzo starej tradycji przerwanej przez Piusa XI i Piusa XII. Jeszcze przed ukończeniem Konkławe po wyborze papieża i po przyjęciu przez niego wyboru oraz po podaniu imienia jakie sobie przybrał, zbliża się do niego sekretarz Konkławe, aby mu podać białą piuskę, jako pierwszy znak jego nowej godności. Pełnię władzy przejmuje nowoobрани od tego momentu, kiedy wyraża zgodę na wybór, mimo, że jeszcze nosi kardynalską purpurę.

W myśl tradycji, nowy papież odbierając białą piuskę, winien swoją purpurową nałożyć sekretarzowi Konkławe. Nowoobрани deklaruje tym gestem swoją wolę nadania mu godności kardynalskiej. Jest to jego pierwsza kardynalska nominacja jeszcze przed zwołaniem konsystorza.

Wymiana piusek wiąże się u obu nie tylko z radykalną zmianą w życiu, ale stanowi również dla

wszystkich kardynałów i konklawistów niezwykle przeżycie. Można więc sobie wyobrazić, co przeżywał Monsignore Arborio Mella, kiedy podawczy białą piuskę ks. kardynałowi Achillesowi Ratti, co dopiero wybranemu papieżowi, który przyjął imię Piusa XI — nie otrzymał w zamian kardynalskiej piuski nowoobranego. Pius XI inaczej pojmował ten zwyczaj. Po kilku przykrych sekundach, które dla sekretarza Konkławe wydać się musiały wiecznością, odważył się podnieść oczy: Pius XI nałożył sobie lewą ręką białą piuskę, a prawą ręką schował czerwoną do kieszeni własnej sutanny. Nadaremno czekał Mella z pochyloną kornie głową...

Dopiero co na papieża wybrany ks. kardynał Roncalli nałożył czerwoną piuskę sekretarzowi Konkławe, Monsignore Alberto di Jorio; on jeden nie będąc kardynałem miał prawo wstępu do kaplicy sykstyńskiej. Z powątpiewaniem dotknął się di Jorio swojej głowy.

— Tak — przytaknął Angelo Roncalli — ja naprawdę chcę tego... masz moją piuskę na głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prefacja na Adwent

Tekst zatwierdzony przez Komisję Liturgiczną Episkopatu Polski

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojczy, święty, wszechmogący, wieczny Boże, przez Chrystusa Pana naszego. W swoim miłosierdziu i w swojej wierności obiecałeś Go jako Zbawiciela zgubionemu rodzajowi ludzkiemu, aby swoją prawdą oświecił niewierzących, swoją świętością usprawiedliwił grzeszników, a swoją siłą umocnił słabych. Gdy przeto zbliża się przyjście Tego, którego masz zesać i świta dzień naszego Odkupienia, radujemy się wierząc Twoimi obietnicom. Przeto z Aniołami i, z błogosławionymi Duchami oraz ze wszystkimi chórami śpiewamy hymn ku Twojej chwale, bez końca wołając:

Święty, Święty, Święty... itd

LUDZIE SĄ TACY

GAD NA PATELNI. — Pani Eleonora W. z Siemianowic otrzymała w prezencji z okazji urodzin anonimową paczkę, w której, ku swemu przerażeniu, znalazła żywą żmiję. Przestrach gości i solenizantki mignął po chwili, kiedy w gąszczu rozpoznano niewinnego zaskrońca.

Ponieważ pani W. podejrzewała o ten brzydki kawał swego sędziego, zabita gada i podała mu go nazajutrz na obiad. Piekielna awantura domowa, która na skutek tego wybuchła, znajdzie swój epilog przed sądem.

NIE CALUJ KOSMONAUTÓW! — Całowanie człowieka powracającego z Kosmosu może zakończyć się śmiercią. Tak utrzymuje dr J. R. Wilkins, amerykański biolog. Oto uzasadnienie:

„Astronauta mógł stracić odporność na mikroby ziemskie, a jednocześnie nosić w sobie sarodki „zsbierane” w czasie podróży kosmicznej. Te zaś na Ziemi mogą się okazać śmiertelne”.

Dr Wilkins zaleca całkowitą izolację od otoczenia astronautów w ciągu jednego miesiąca od powrotu na Ziemię.

Powstaje pytanie: co na to powiedzą ich małżonki?

DROBNA POMYŁKA. — Pewien pijany mężczyzna saalarmował pogotowie, iż jakaś kobieta dostała nagle krwotoku. Błyskawicznie więc z rykiem syreny karetka przybyła na miejsce. Okazało się jednak, że kobieta wcale nie miała krwotoku, lecz po prostu oblała się włośniczką, którą piła wraz z mężczyzną wzywającym pogotowie. Do kosztów libacji oboje będą musieli doliczyć 200 zł, za nieuzasadnione wezwanie karetki.

TEŚCIOWA! — Ofiarą nieuzasadnionej zawiści padł 25-letni mieszkaniec Nowego Bytomia. Podejrzewając żonę o zdradę, opuścił o godz. 1 nad ranem swe stanowisko pracy w Hucie „Pokój” i wśliznął się przez uchylone okno do swego parterowego mieszkania. Zamiast kochanki żony, zastał w swym małżeńskim łóżu własną teściową. Fakt ten rozgniewał go tak bardzo, że gwałtownie chwycił i wyrzucił niespodziewanego gościa na ulicę. Skutki okazały się fatalne: teściową złamała obojczyk i dwa żebra.

UWAGA... KOREK. — Dwaj brytyjscy lekarze napisali dla czasopisma „The Lancet” artykuł, w którym ostrzegają przed niebezpieczeństwem, jakie kryją w sobie korki od butelek szampana. Wnioski lekarzy: „Korek trafia w oko człowieka, otwierającego butelkę szampana, z szybkością 13,5 metra na sekundę; w tak krótkim czasie powieka nie zdąży się zamknąć”.

Uroczą wyspą Cejlon, uformowaną na wodach Oceanu Indyjskiego w kształcie nieregularnego trójkąta, oddzielona jest od południowo-wschodniego brzegu Indii wodnym pasem urwisk, nazwanym Mostem Adama. Najdłuższa powierzchnia wyspy wynosi około 272 mile, a najszersza około 140 mil. Pidurutalagala jest najwyższym szczytem górskim — 8296 stóp — ale najbardziej znaną i czczoną górą jest Wierchotek Adama, na którym buddyści i maołometanie odnajdują ślady Buddy. Mozaika drzew i kwiatów tropikalnych oraz rozległe plantacje owoców i herbaty, składają się na piękno i bogactwo kraju.

Cejlon jest królestwem zwierzyny i ptactwa. Wśród niezliczonej gromady żubrów, niedźwiedzi, lampartów i małp, najbardziej znanym jest cejloński stoń. Przeróżnych odmian ptactwa oblicza się na trzy tysiące. Mnóstwo gadów i różnego rodzaju węzów. Z zwierząt domowych najbardziej znane są krowy, świnię, kozy i owce.



Nasz miły gość z Cejlonu, ojciec misjonarz Andrzej Cierpka (z lewej) w towarzystwie ojca Emila Pomykoła. Obaj od blisko 40-tu lat pracują dla ludności cejlońskiej. Białe sutanny jakie widać na zdjęciu, używane są w misyjnych krajach tropikalnych.

Na tej cudownie pięknej wyspie, która miała ongiś dostarczać kość słoniową na dwór króla Salomona, którą ponoć znali Grecy i Rzymianie, o którą zabiegali od niepamiętnych czasów książęta ludów indyjskich — mieszka obecnie około jedenaście milionów ludzi. Zdecydowana większość stanowią buddyści, a filozofia Buddy najwięcej ma wyznawców wśród potężnego szczepu Syngalezów. Jest to najstarsza forma kultu religijnego na Cejlonie. Zaprowadził ją syn indyjskiego króla Asoka, Mahinda, w 3-cim wieku przed Chrystusem. Ruiny dawnej wspaniałości świątyni świadczą po dziś dzień o pobożnym przywiązaniu starodawnych królów Cejlonu do nauki Buddy. Obecnie można liczyć około siedmiu milionów buddystów na Cejlonie.

Drugi z kolei szczep Tamulów wyznaje w większości hinduizm. Liczba ich sięga dwóch milionów. Reszta mieszkańców dzieli się na maołometan, chrześcijan i kilka pomniejszych wyznań.

Z opowiadań misji

Ks. Andrzej Cierpka O.M.I. przebie. W tym roku odwiedził Polskę. W drugiej połowie listopada we Francji „kiego” i miesięcznika „Niepokalana” w mierza w Vaudricourt oraz polskie parafie

Poniżej podajemy trochę wiadomości, zaczerpniętych z jego opowiadań.

Z chrześcijańskich wyznań, pierwszy katolicyzm dotarł do Cejlończyków. Przywieźli go ze sobą Portugalczycy, których flota pod wodzą Francisco de Almeida wylądowała w r. 1505 na brzegach Cejlonu. Portugalscy franciszkanie zapoczątkowali tu w r. 1518 pracę misyjną. Początkowe rezultaty akcji misyjnej były znaczne. Konwertytów liczyło się na tysiące. W szeregu nawróconych znalazł się nawet wnuk króla Syngalezów, książę Darmapala, który został ochrzczony i ukoronowany na króla w Lizbonie, a władzę królewską sprawował na Cejlonie w latach 1542-1597. W tym to okresie dotarł do Cejlonu w swych podróżach misyjnych św. Franciszek Ksawery i szczególnie, wpływ nawróceniowy wywarł na szczep Tamulów, zamieszkujący północne połacie wyspy. W połowie 17 wieku wpływy katolicyzmu poważnie zmalały pod presją Zreformowanego Kościoła holenderskich ewangelików. Jednak z końcem 18 wieku nowi władcy rządu brytyjskiego ujęli wyspę w swoje ręce i zagwarantowali wolność religijną dla wszystkich wyznań. Kościół katolicki zaczął na nowo rozwijać się i wzmacniać. W r. 1887 ustanowiono formalną hierarchię Kościoła katolickiego na Cejlonie, w skład której weszły trzy siedziby biskupie — ks. arcbp C. Bonjean O.M.I. w Colombo, ks. bp C. Pagnani O.S.B. w Kandy i ks. bp A. Melizan O.M.I. w Jaffna. Obecnie — według obliczeń ks. Cierpki — Kościół katolicki na Cejlonie liczy około 800.000 wyznawców. Z innych denominacji chrześcijańskich działają tu anglikanie, prezbiterianie, metodyści, baptyści i kongregacjoniści. Stosunki pomiędzy wyznaniami są poprawne, a po Soborze Watykańskim — zdaniem ks. Cierpki — stają się nawet przyjazne.

W r. 1948 Cejlon wszedł w sferę państwowej niezależności, z udziałem w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów. Od tego czasu — jak informuje ks. misjonarz Cierpka — ruch nawróceniowy zmalał. Główną przyczyną takiego zjawiska stały się nowe czynniki rządowe. Syngalezi, którzy objęli kluczowe pozycje rządowe.

Misjonarza o Cejlonie

Przepracował 39 lat jako misjonarz na Cejlonie. W powrotnej drodze na Cejlon zatrzymał się w Londynie. Odwiedził wydawnictwo „Głosu Katolickiego” w La Ferté-sous-Jouarre, internat św. Kazimierza w Lens, Waziers i Mazingarbe. Prowadził wykłady o warunkach pracy misyjnej na Cejlonie.

Widocznie okazali skłonność do narzucania resztki ludności swego języka, obyczajów i religii. Czynnikiem kościelnym wydatko- z rąk nieoceniony dorobek szkolnictwa katolickiego.

Usunięto siostry zakonne ze szpitali, sierocińców. Obalono wpływy europejskie, a w szczególności kleru europejskiego. Nowy system dotknął także szczepek Tamulów, który w początkach niezależności porwał się do krwawych walk o prawo do swego języka szczepekowego. Brańbójcze walki przyniosły taki rezultat, że — jak to określa ks. Cierpka — język syngaleski pozostał urzędowym, tamulski tolerowanym, a angielski używanym.

W czasie jednej z takich walk pomiędzy Syngalezami i Tamulami, ks. misjonarz Cierpka znalazł się w niebezpieczeństwie życia. Uciekający przed Tamulami Syngalezi skryli się w jego kościele. Tamuli przypuścili zaciepki szturm na kościół. Ks. Cierpka powstrzymał ich przed samą bramą. Rozłożył ręce i powiedział: Nie dopuszczę do popełnienia morderstwa w świątyni — jeśli chcecie, to strzelajcie we mnie... Nastąpiła chwila ciszy. Choć niezupełnie zadowoleni, ale wycofali się.

Gorsze jeszcze od antagonizmów szczepekowych są różnice kastowe. Cała ludność tubylcza Cejlonu podzielona jest na kasty, zwykle według określonego zajęcia. Najwyższą kastę stanowią rolnicy. Za nimi postępują kasty rybaków, fryzjerów, praczy bielizny itd., aż do najniższej kasty pariasów, do których należą obowiązki wykonywania zajęć najodporniejszych, takich jak mycie trupów, czy czyszczenie wyhodków. Wyższej kasty nie wypada utrzymywać stosunków towarzyskich z niższą, nie godzi się zawierać ślubów międzykastowych, nie uchodzi spożywać pokarmu dotkniętego ręką pariasa. Dzieci z wyższej kasty mają prawo siadać w szkole na ławkach, a pariasi na podłodze. System kastowy był zawsze ogromną przeszkodą w ruchu nawróceniowym, bo utrudniał zbratanie nowonawróconych chrześcijan w jedną społeczność Chrystusową. Od czasu

uzyskania państwowej niezależności, system kastowy powoli zanika, a w skupiskach miejskich już prawie nie istnieje.

Z zadowoleniem stwierdza ks. Cierpka, że w życiu kościelnym coraz bardziej dochodzi do głosu kler tubylczy. Najwięcej księży tubylczych rekrutuje się z kasty rybackiej, bo wśród rybaków najgłębiej zakorzenili Portugalczycy przekonania i tradycje religijne. Kler tubylczy stanowi obecnie większą połowę duchowieństwa cejlońskiego i zajmuje najwyższe stanowiska w hierarchii kościelnej. Obecnie zwiększają się kadry kleru diecezjalnego, choć księży Oblatów — obok Jezuitów i Benedyktynów — licznie jeszcze przodują.

Udział polskich misjonarzy w misjonowaniu Cejlonu ma także swoją kartę historii. Pierwszym polskim misjonarzem na tej wyspie był przecież ks. arbp Władysław M. Zaleski, który w r. 1892 zajmował na Cejlonie stanowisko Delegata Apo-



Palmy kokosowe składają się na piękno uroczej wyspy Cejlonu, pomnażają jej zasoby bogactwa, a cieniem swym osłaniają mieszkańców przed nieznosnym upałem słońca.

stolskiego z rezydencją w Kandy. Polska prowincja księży Oblatów, która powstała w Polsce w r. 1920, wysłała szereg misjonarzy na Cejlon. — Oprócz naszego gościa, ks. Cierpki, do polskiej ekipy misjonarzy cejlońskich weszli: brat J. Andrzejewski, ks. Śmigieński, ks. Emil Pomykoł, ks. W. Łaniewski, brat W. Siejka, brat S. Duda, ks. H. Mishuda, ks. I. Pluszczyk, brat S. Wyrmya i kilku innych. Niektórzy z nich poświęcili całe życie misjonarskie dla ludności cejlońskiej.

W końcu rozmowy, ks. misjonarz Cierpka przyznał się, że chętnie wraca do pracy misyjnej na Cejlonie, i że nie poniecha tej pracy, bóki mu sił stanie.

x. Jan Sajewicz o.m.i.

Migawki emigracyjne

TESTAMENT KAPLANA. — W Polsce zmarł niedawno w Poznaniu ks. infanta Nikodem Mgdlowski. W latach międzywojennych widziano go zawsze u boku ks. kardynała Hlonda, któremu przez kilka lat kapelanował. W czasie wojny stykali się z nim najpierw w Londynie, a potem w Glasgow, gdzie duszpastorował do roku 1945, kiedy to na wezwanie ks. Prymasa Hlonda powrócił do Polski, by do ostatnich chwil swego życia służyć archidiecezji poznańskiej. Zmarły pozostawił po sobie następujący testament:

„Głęboko wdzięczny jestem wszystkim, którzy kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób wyświadczili mi jakieś dobrodziejstwo, przysługę, pomoc, radość, którzy mnie darzyli życzliwością, przyjaźnią, dobrym słowem, spojrzeniem, którzy mi przebacza- li.

Przepraszam też wszystkich za wszelkie przykrości, które im sprawiłem, za swoje niedbalstwa i niedołęstwo.

Równocześnie błagam nieśmiało o jałmużnę modlitwy, obiecując odwdziżyć się w obcowaniu świętych, czy to jako członek Kościoła cierpiącego czy triumfującego. Już napróżd dziękuję serdecznie wszystkim za udział w moim pogrzebie, za modlitwy, a nadto wszystko za ofiarę Mszy świętych.

Niechaj nikt nie trądzi się moją żalobną na pogrzebie moim. Nie zasłużyłem na to. Zdaję sobie sprawę z tego, że na Sąd Boży trzeba mi iść z wielką pokorą i lękiem w poczuciu swoich przelicznych win. Lęk jednak łagodzi ufność, że Jezus, który był taki dobry i miłosierny dla mnie za życia mego ziemskiego, nie odmówi mi swego miłosierdzia, gdy ujrzę kapłana, który choć niedołężnie Mu służył, żałował za swoje grzechy a zawsze kochał Boga, Kościół katolicki i Królową nieba — Maryję”.

REDAKTOR „OSTATNICH WIADO- MOSCI” — organu Oddziałów Wartowniczych w Niemczech utracił niedawno ojca, Maksymiliana Rasińskiego, który w wieku 85 lat zmarł w Rybniku. Był to wybitny działacz polski w Niemczech, który za swoją działalność patriotyczną przebywał wielokrotnie w więzieniach niemieckich. Do ostatniej chwili życia wiernie służył Polsce.

NAGRÓDA MUZYCZNA. — „Premier prix de piano” — na konkursie muzycznym w Genewie zdobył w tym roku Jerzy Sulikowski. Na konkursie genewskim stawiane są bardzo wysokie wymagania, czego dowodem, że przez dwa lata nie przyniesiono pierwszej nagrody. W tym roku w konkursie brało udział wielu kandydatów z różnych krajów, co tym wyżej stawia sukces Polaka.

OMEGA

Propocy adwentowej nadziei

(Dokończenie ze str. 1)

nim. I nazwą je ludem świętym, odkupionym od Pana, a ciebie nazwą miastem szukanym”.

Prorok malował wiernie i dokładnie sylwetkę Mesjasza: przyjdzie na ziemię jako człowiek, ale w sposób cudowny, albowiem narodzi się z dziewicy: „Oto panna pocznie i porodzi syna i nazwie imię jego Emanuel”. Tak się też stało, zgodnie ze zwiastowaniem anielskim. Mesjasz nie będzie zdobywał świata i zwolenników jak władcy ziemscy — bronią i orężem. Ale przyjdzie jako Książę Pokoju, który uwolni uwięzionych i wszystkich wybawi od nieszczęść. Nie będzie władcą tylko narodu wybranego, ale będzie królem całej ludzkości; wszystkim narodom przyniesie nowe prawo, światło i zbawienie. Będzie leczyl cudownie wszystkie cierpienia i dolegliwości ludzkie. „Otworzą się oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone”.

Nie będzie dla swego ludu surowym władcą, ale troskliwym pasterzem: „Jako najlepszy pasterz paść będzie trzodę swą, ramieniem swym zgromadzi baranki i na łonie swym nosić będzie”. Choć przyjdzie na ziemię jako człowiek, będzie „Bogiem ojcem przyszłego wieku”. Będzie tak łagodny, że „trzciny nadłamaney nie dotamie i lnu tlejacego nie dogasi”. Mimo to jednak będzie władcą sprawiedliwym, karzącym wszelkie bezprawia i krzywdy społeczne. „Biada wam, którzy przytaczacie sobie dom do domu, a rolę do roli przymnażacie, aż innym braknie miejsca”.

Mesjasz tak będzie mitował ludzi, że z miłości ku nim z władcy stanie się sługa Boga Jahwe. Z miłości tej będzie cierpiał niewinnie i poniesie śmierć okrutną za grzechy braci. Opis cierpień i śmierci Zbawiciela, zawarty głównie w czwartej pieśni, stanowi osobny rozdział proroczych przepowiedni Izajasza. Izajasz opisał cierpienia Mesjasza tak dokładnie, jakby był naocznym ich świadkiem.

Wizja Mesjasza, którą kreslił Izajasz, była źródłem pociechy i siły dla narodu wybranego; siły, która pozwoliła narodowi nie tylko przetrwać ciężkie czasy, ale i odrodzić się moralnie.

Dругi prorok Adwentu to Jeremiasz. Urodził się on w roku 650 przed Chrystusem, w okolicy Jerozolimy. Działalność jego przypada na okres najcięższy w dziejach narodu wybranego. Do katastrofalnej sytuacji politycznej państwa judzkiego dołącza się wielkie rozluźnienie moralności i upadek wiary w Boga jedynego.

Bóg powołuje Jeremiasza do misji, która wydać się beznadziejna. Ma on być ostatnim głosem nawołującym do wewnętrznego nawrócenia, do poprawy. Bóg każe mu wystąpić stanowczo i odważnie: „Oto cię dziś postanowił nad narodami i nad królestwami, abyś wyrwał i burzył,

wytrącał i rozwałił, ale budował i sadził”.

Jeremiasz jest z natury człowiekiem pokojnym. Brak mu tej energii, elokwencji i polotu, które cechowały jego poprzednika — proroka Izajasza. Dlatego Jeremiasz wzdryga się przed nakazem Bożym; zadanie, które Bóg nań nakłada wydaje mu się nadludzkim i przeraża go. Ale Bóg pociesza go, że choć praca jego będzie ciężka, to jednak uczyni go twardszym od skały. „Oto ja ciebie czynię dziś miastem obronnym i słupem żelaznym i murem spiżowym na przekór całemu krajowi, naprzeciw Judzie, królom i książętom jej, kapłanom i ludności kraju całego”.

I w konsekwencji prorok z nadzieją w sercu w pomoc Bożą, poświęca się całkowicie swej trudnej misji. Łaska powołania okazuje się silniejsza od oporów duszy. Rezygnuje z małżeństwa i rodziny, z przyjaciół i wszelkiego szczęścia doczesnego, aby swym braciom, za których go Bóg uczynił odpowiedzialnym, głosić prawdę o przymierzu z Bogiem, które musi się do-

konać w sercach narodu. Oraz prawdę o konieczności znoszenia cierpień, które spadły na naród jako oczyszczająca kara Boga za grzechy.

Jeremiasz głosił, że reforma religijna musi się dokonać w sercach, że Bóg żąda przede wszystkim miłości i sprawiedliwości, a nie ofiar całopalnych. Wynosi on wewnętrzne odrodzenie serca ponad zewnętrzne praktyki religijne; głosi, że czyny zewnętrzne mają wyrastać z ducha religii, z odpowiedniego usposobienia wewnętrznego.

Niezrozumiany, wzdarty i przesładowany, wypędzony w końcu zostaje Jeremiasz na obczyźnie. Nie zraża się jednak. Jego nadludzkim wysiłkom przyswieca wciąż wspaniała wizja nowego przymierza i postać Mesjasza.

Dziś Izajasz i Jeremiasz przemawiają znowu do nas w liturgii adwentowej. Budzą w nas tęsknotę za przyjściem Chrystusa. Wzywają do należytego przygotowania duszy na powitanie Pana.

(zs)

PAN BLISKO JEST

Od 2000 lat cieszymy się Bożym Narodzeniem — Bożym przyjściem na świat. Zanim przyjdzie w blasku swej chwały, szukujemy się na Jego przyjście. Adwent — to znaczy czas oczekiwania. Oczekiwania na Boga.

Najczęściej myśleć o Bogu i Jego mieszkaniu — myślimy o kościele czy też jakiejś kaplicy. Nie bierzemy pod uwagę, że Bóg jest wszędzie. Jest przede wszystkim w nas samych. Czy zawsze? Jego obecność w naszych duszach zależy od nas. Czasami Bóg odchodzi z naszego mieszkania.

Nie łatwo jest być mieszkaniem Boga. To zobowiązuje. Trzeba być w zgodzie z Jego przykazaniami. W zgodzie nie tylko na zewnątrz. Nie wystarczy mówić: kocham Go. O miłości tej muszą świadczyć czyny, myśli. Łatwiej jest powiedzieć kocham, niż realizować to kochanie.

Trudno jest być mieszkaniem Boga. Mieszkanie to musi być zawsze czyste, uprzątnięte. Gdy grzeszymy — zawsze znajdujemy usprawiedliwienie dla siebie. Mówimy: to tylko ten jeden raz. Inaczej nie mogłem postąpić. Jestem tylko człowiekiem — to człowieczeństwo usprawiedliwia moją słabość. Przecież słabość, skłonność do zła to nie moja wina — to wina grzechu pierworodnego.

Dlaczego tłumaczymy słabość i skłonność do zła człowieczeństwem naszym? Dlaczego nie mierzymy naszego człowieczeństwa zasobami dobra, miłości, siły i mięstwa tkwiącymi w nas? Zdarza się, że grzechem nawet potrafimy się chlępić. Zda-

rza się, że wstydzimy się przyznać do naszej dobroci.

Trudno jest być mieszkaniem Boga. Bóg nie lubi śmieci w swoim domu. Gdy dusza nasza jest zaśmiecona grzechami — Bóg z niej odchodzi. Odchodzi, bośmy Go, jak złe dzieci rodziców, wyrzucili z domu. Potrzebne nam było miejsce na grzech. Obraziliśmy naszego najgodniejszego Gościa. Więc odszedł.

Odszedł. Ale jak dobry, kochający ojciec, skłonny jest przebaczyć marnotrawnemu synowi. Czeką na jego przeprosiny. Chce być przeproszonym — bo kocha, mimo, że się gniewa. Mimo, żeśmy Go obrazili.

Ludzie nawet najbardziej kochający się czasami zrobią sobie nawzajem jakąś przykrość. Powoduje to gniew między nimi. Ponieważ kochają się — cierpią z tego powodu. Wreszcie ten, kto zawinił idzie i przeprosza. Mówi: przebac, boli mnie, że sprawiłem ci przykrość. Wróc do domu.

Gdy ukochana osoba ma wrócić do domu, szukujemy się na jej przyjęcie. Sprzątamy dom z kurzu i śmieci. Przyozdabiamy kwiatami.

Boga obrażamy często. Trudno jest być Jego mieszkaniem. Ale Bóg kocha nas i łatwo nam przebacza. Wraca, gdy mieszkanie nasze jest uprzątnięte, śmieci grzechów usunięte. Na progu naszej duszy spotyka Boga nasza miłość. Weselimy się. Jesteśmy szczęśliwi.

między nami kobietami...

Jak nakrywać do świątecznego stołu?

Święta to okazja do odwiedzin i w myśl staropolskiej gościnności, przyjmowania u siebie. W wielu domach panuje jeszcze nie zawsze godna pochwały tradycja, że dni świąteczne czerpią się głównie przez spożywanie obfitych jedzenia i picia, co zresztą odbija się często ujemnie nie tylko na budżecie, lecz również na zdrowiu i samopoczuciu.

Piękny zwyczaj rodzinnych i przyjacielskich spotkań w okresie Świąt jest okazją do wyniesienia poza ścisły krąg najbliższych — serdecznych, ciepłych uczuć i okazania im innym.

Uczcijmy więc zimowe święta, zachowując tę piękną polską gościnność rozumnie zaplanowanym i tradycyjnie zestawionym poczęstunkiem, lśniącym czystością mieszkaniem, ozdobionym pachnącymi Bożym Narodzeniem gałązkami świerku, odświeżonym nakryciem stołu. Nie tylko zresztą na przyjęcie gości, ale i na własny, codzienny użytek stół jadalny powinien być zawsze starannie nakryty. Nakrycie zaś musi odpowiadać wymaganiom wygody, prostoty i estetyki.

Zasadniczym warunkiem estetycznego wyglądu stołu jest nieskazitelna czystość, zarówno białych stółowej, jak i porcelany, szkła i sztućców.

W zależności od posiadanego wyposażenia i upodobań, stół można nakrywać obrusem lub małymi prostokątnymi serwetkami pod każde nakrycie.

Na uroczyste okazje używa się białych, dobrze wyprasowanych obrusów. Na co dzień używamy obrusów kolorowych, bawełnianych lub lnianych, łatwiejszych do prania lub też rozpowszechniających się coraz bardziej obrusów z tworzyw sztucznych, łatwych do utrzymania w czystości.

Środkowym punktem nakrycia, tak w skromnym, czy bardziej uroczystym przyjęciu, jest talerz płaski, względnie dwa talerze ustawione jeden na drugim. Talerze winny być rozłożone symetrycznie w równych odstępach. Porcelana, podobnie jak szkło i sztućce, spełniają rolę użytkową, a jednocześnie dekoracyjną. By je móc wyzyskać jako ozdobę stołu, muszą być bardzo starannie, równo i symetrycznie, według ustalonego porządku, rozłożone. Nie mogą wystawać poza brzeg, ani „tańczyć” na stole. Całe nakrycie powinno sprawiać miłe wrażenie przez prostotę kształtu, materiału i ozdób — oraz staranne utrzymanie.

Wszystkie talerze powinny być jednakże jednobarwne, niewyszczerbione, przetarte przed podaniem ściereczką, sztućce nierdzewne, serwetki czyste, starannie uprasowa-

ne. Najpraktyczniej jest posługiwać się białą porcelaną bez ozdób, gdyż najłatwiej jest ją skompletować lub uzupełnić.

Z każdej strony talerza grupujemy odpowiednio poszczególne przedmioty. Części nakrycia, w zależności od tego, czy przy jedzeniu używamy je lewą, czy prawą ręką i w kolejności w jakiej będą używane. A więc widelec po lewej, noże i łyżki — po prawej. Najdalej od talerza znajdować się będą sztucznie używane w pierwszej kolejności. Widelec lub łyżeczkę do deseru nad talerzem płaskim, przy czym rączka znajduje się z prawej strony.

Na lewo, w górze talerza, stawia się mały talerzyk, z prawej, ewentualnie szeregiem, kieliszki (np. do wina) lekko na ukos. Noże układa się zawsze ostrzem do talerza, łyżki i widełce — wypukłością do stołu. Serwetki kładzie się z lewej strony talerza.

Środek stołu przeznaczają się na dekorację kwiatową lub z krzewów iglastych, umieszczoną w niskich wazonach. Stół świąteczny może również być przybrany zielonymi gałązkami.

Uroczystości wigilijnej lub biesiadom wieczornym dodaje wiele uroku oświetlenie świecami umieszczonymi na stole w symetrycznie rozstawionych świecznikach np. z ceramiki. Po obu końcach stołu ustawia się przyprawy w odpowiednich naczyniach, jak również pieczywo pokrajane cienko.

Do stołu podaje się kolejno, zaczynając od gospodyni i najbardziej godnego gościa, który zajmuje miejsce z prawej strony gospodyni. Wszystkie potrawy do nabierania z półmisek podaje się z lewej strony, nałożone na talerze lub nalane do filiżanek — z prawej strony. Brudne naczynia i sztućce zbiera się również z prawej strony. Zupełnie podaje się — w zależności od zwyczajów domowych — w wazie, lub przed posiłkiem nalewa na talerze. Zupy czyste, buliony, podaje się w filiżankach.

Mięsa, ryby, układa się na długich półmisek przybierając. Surówki, sałatki, układamy w szklanych salaterkach. Sosy w sosjerkach. Desery płynne lub półpłynne w salaterkach lub po wyporcjowaniu w kompotierkach.

W czasie spożywania posiłku należy każdorazowo zbierać ze stołu niepotrzebne nakrycia, brudne naczynia, półmisek. Przed deserem powinno się zebrać ze stołu wszystko, poza dekoracją, aby zrobić miejsce na inny rodzaj potraw.

Porządek na stole jest jednym z zasadniczych warunków estetyki i przyjemnego nastroju. A dobry nastrój i przyjemna atmosfera to nieodzowne warunki udanej biesiady.

NA PARYSKIM BRUKU O CZYM TO DUMAĆ

Sławni Polacy w świecie

Nie jesteśmy narodem o którym nikt nie wie. Polacy dali się poznać poza granicami swego kraju, nie tylko jako dobrzy żołnierze, ale jako też wybitni uczeni i artyści.

W amerykańskich podręcznikach szkolnych często możemy spotkać nazwiska Kościuszki i Pulaskiego, którzy walczyli o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Męstwo i odwaga żołnierzy polskich ma swoją tradycję w wojnach napoleońskich, gdzie i wówczas Polacy, jako szermierze wolności, opromienili chwałą imię oręża polskiego. Po roku 1830 śmiało rzec można, że Polacy przewodzili wszystkim ruchom niepodległościowym na świecie.

Gen. Skrzyszewski prowadził jako wódz naczelny armię powstańców belgijskich przeciwko Holendrom, a gen. Chrzanowski, jak niegdyś Kościuszko w Ameryce, zorganizował fortyfikacje Belgii. Generałowie Bem i Dembiński, dowodzili powstaniem węgierskim. Gen. Mierosławski dowodził ruchem wolnościowym w Prusach, a gen. Dwernicki był wczasy razem z 400 oficerami polskimi, celem reorganizacji armii egipskiej. Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk, których jest kilkadziesiąt. Ograniczyliśmy się tylko do najważniejszych.

Przechodząc do dziedziny nauki, musimy na pierwszym miejscu postawić Mikołaja Kopernika, słynnego uczonego i astronoma polskiego z XVI wieku, który w swoim dziele p.t.: „O obrotach ciał niebieskich” wykazał, że nie słońce obraca się naokoło ziemi, ale ziemia i inne planety obracają się naokoło słońca. Drugie miejsce zajmuje Maria Curie-Skłodowska (ur. 1868 r. — zm. 1934 r.), najmłodsza polska uczona wszystkich czasów, wynalazczyni radu, dwukrotna laureatka nagrody Nobla. Poza tym w świecie naukowym znane są nazwiska: Bronisława Malinowskiego, profesora Uniwersytetu Londyńskiego, słynnego anatologa i badacza ludów pierwotnych, Floriana Znamieńskiego, jednego z czołowych socjologów w świecie; ks. Jakubisiaka, profesora Uniwersytetu w Paryżu, znanego filozofa.

Muzykę i sztukę polską reprezentują: Chopin, Paderewski, Wieniawski, Szymanowski, Młynarski, Rubinstein, Słowiński, Stokowski, Niedzielski, oraz wielu innych.

Wśród Polaków, którzy pisali w obcych językach, pierwsze miejsce zajmują: Conrad Korzeniowski, Klaczko, Przybyszewski, Guillaume Appolinaire (Kostrowiecki), Bruckner, Łabuński i Benda.

Polacy są wyrazem tężyzny polskiego umysłu i nieocenionej wartości cnót żołnierskich i codziennej, szarej pracy.

Julian Majcherczyk

Życia emigracji

FRANCJA

Ks. biskup Rubin w Paryżu

Ruchliwy Opiekun Emigracji, ks. biskup Władysław Rubin, bawił w dniach od 2 do 5 grudnia w stolicy Francji. Na lotnisku witali dostojnego gościa ks. infułat Kwaśny, ks. infułat Banaszak oraz księży pracujący Bernacki i Grzesiek.

W niedzielę 3 grudnia ks. biskup odprawił pontyfikalną Mszę św. w kościele polskim w Paryżu w asyście księży Regnera i Burzawy; archidiaconem był ks. prałat Bernacki. Ks. Biskup wygłosił kazanie i udzielił dzieciom polskim z Paryża sakramentu bierzmowania.

W godzinach popołudniowych Opiekun Emigracji wziął udział w zbiorce KSM paryskiego, a wieczorem udał się do Biblioteki Polskiej, na wieczór autorski Hemara, który urozmaiciła znana śpiewaczka lwowska, Włada Majewska.

W poniedziałek ks. Biskup zwiedził drukarnię księży Pallotynów w Osny, wziął udział w przyjęciu w Nuncjaturze oraz odbył konferencję na tematy młodzieżowe.

We wtorek ks. Biskup drogą lotniczą udał się w dalszą podróż do Wielkiej Brytanii.

Walny Zjazd S.P.K. w Paryżu

W niedzielę 3 grudnia 1967 r. odbył się w Domu Kombatanta w Paryżu IX Walny Zjazd Delegatów SPK we Francji. Zjazd rozpoczął w godzinach porannych Mszę św. w Kościele Polskim w Paryżu, którą odprawił ks. infułat Kazimierz Kwaśny, rektor Polskiej Misji Katolickiej na intencję kombatantów. Następnie rozpoczęły się obrady, które zajął przewodniczący Rady, kol. Antoni Baranowski. Zebrani uczcili minutą ciszy pamięć zmarłych Kolegów: gen. Wacława Bora-Komorowskiego, b. dowódcy A.K.; ppłk. Stanisława Lisa, sekretarza generalnego, a potem wice-prezesa SPK Federacji Światowej oraz wszystkich Kolegów, którzy odeszli z tego świata w ciągu ostatnich trzech lat.

Po krótkim referacie prezesa zarządu SPK, kol. Mariana Czarnieckiego o zadaniach i pracy tej organizacji kombatantkiej we Francji, nastąpiły przemówienia gości: kol. T. Rzewuskiego, prezesa Rady Walnych Polaków we Francji; kol. B. Jagielowicza, prezesa Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji; kol. W. Gordowskiego, prezesa Związku b. żołnierzy 2 D.S.P.; ks. J. Sajewicza O.M.I., z redakcji „Głosu Katolickiego”. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślili wybitny udział SPK w życiu polskiego społeczeństwa niepodległościowego i w walce o sprawę polską.

Zyczenia nadesłali: J.E. ks. biskup Wł. Rubin, delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji Polskiej; gen. Wł. Anders; J.E. ambasador K. Morawski; ks. infułat K. Kwaśny, rektor P.M.K. we Francji; ks. K. Stolarek, dyrektor tygodnika „Głos Katolicki” i miesięcznika „Niepokalanej”; L. Lubieński, dyrektor polsko-amerykańskiego Komitetu Imigracyjnego na Europie; kol. B. Kukuryk, prezes Niezależnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji a także Zarząd Główny SPK Federacji Światowej w Londynie i oddziały SPK z nast. krajów: Belgii, Hiszpanii, Holandii, Kanady, Niemiec Zach., Norwegii, Szwajcarii, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Obradom przewodniczył kol. A. Baranowski w asyście kolegów: J. Sawickiego, A. Trautolta; sekretarzem Zjazdu był kol. S. Domański. Sprawozdanie ogólne z działalności ustępującego Zarządu

złożył kol. M. Czarniecki. Referat na temat penetracji komunistycznej we Francji wygłosił kol. S. Paczyński. Szczegółowe sprawozdanie z działalności SPK we Francji złożył kol. S. Domański; sprawozdanie finansowo-gospodarcze złożył kol. S. Szabelski; protokół Komisji Rewizyjnej odczytał przewodniczący tej Komisji, kol. M. Żołnowski; sprawozdanie z działalności Sądu Koleżeńskiego złożył kol. T. Wyrwa.

W dyskusji omawiano nie tylko sprawy poruszone w sprawozdaniach, lecz także takie zagadnienia, jak wychowanie młodzieży, sprawę liceum polskiego w Les Ageux, sprawę domu dla uchodźców w Lailly-en-Val, a także konieczność zorganizowania w roku 1968 obchodu 50-lecia odrodzenia państwa polskiego.

Zjazd wykazał raz jeszcze, że SPK we Francji jest jednym z głównych inicjatorów i wykonawców wszelkiej pracy niepodległościowej i od początku swego istnienia (październik 1946) wiernie służy sprawie Polski wolnej, całej i niepodległej i Polakom na emigracji. W pracy tej SPK potrafiło sobie zdobyć szacunek i uznanie.

Ustępujący Zarząd otrzymał jednogłośnie absolutorium z podziękowaniem. Następnie Zjazd dokonał wyboru nowych władz SPK we Francji na lata

ABONAMENT

możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. bełg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemiór, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

1967-1970, których skład jest następujący:

Rada Stowarzyszenia

Przewidyw. Rady. — Przewodniczący: Baranowski Antoni; I-szy wice-przewodn.: Tuszewski Eugeniusz; 2-gi wice-przewodn.: Serafiński Jan; Sekretarz: Gordowski Władysław; Członkowie: Dobek Józef, Horodyski Stefan, Jurkiewicz Mieczysław, Krzysioń Władysław, Mucharski Stanisław, Sawicki Jacek, Słysz Stanisław, Świtaj Stanisław, Terlikowski Wacław, Tokarski Adam i Trautolt Andrzej.

Członkowie Zarządu

Prezes: Czarniecki Marian; wiceprezesi: Parczyński Stanisław i Szabelski Konstanty; Sekretarz gen.: Domański Stanisław; Członkowie: Chowaniec Czesław, Nomarska Jadwiga i Parczewski Tadeusz.

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący: Żołnowski Mieczysław; Członkowie: Kluszczyński Edward i Wallich Tadeusz; zastępcy: May Witold i Olewniczak Stanisław.

Sąd Koleżeński

Przewodniczący: Wyrwa Tadeusz; Członkowie: Bartkowski Bernard, Czajkowski Tadeusz, Jaklicz Józef, Lipowicz Jerzy, Michulka Kazimierz, Protasewicz Michał, Rymkiewicz Franciszek i Zelenki Władysław.

Kapelan S.P.K.: ks. Stopa Marceł.

KSIEGARNIA POLSKA W PARYŻU

123, Bd. St. Germain — PARIS (6^e). — Tel.: 326-04-42

zaprasza serdecznie rodaków na

wielką sprzedaż gwiazdkową

trwająca przez cały grudzień — codziennie w godz. 10 - 20 bez przerwy.

Liczne książki polskie i francuskie * Specjalne wydawnictwa i gry dla dzieci
Piękne szopki i kartki świąteczne * NOWOŚĆ — polskie płyty: koledy,
muzyka rozrywkowa i poważna * TOMBOLA KSIĄŻKOWA dla wszystkich
klientów (od zakupu min. 15 Fr.)

W konkluzji swoich obrad Zjazd powziął szereg uchwał, z których podajemy najważniejsze, a mianowicie tezy ideowe. Są one następujące :

1. — Walny Zjazd składa hold Prymasowi Polski, J.E. Księdzu Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, wyrażicielowi najistotniejszych dążeń narodu polskiego.

2. — Walny Zjazd zapewnia naród Polski, że polscy kombatanci na emigracji nie ustają w swej walce o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę, że pozostają wierni idealom Polski Tysiąclecia.

3. — Zjazd wzywa władze SPK we Francji do stałej czujności wobec akcji reżymowej, do stałego badania metod działania aparatu reżymowego do walki z emigracją oraz do regularnego informowania kół SPK w tym zakresie.

4. — Kolejne emigracje polskie już od dwóch wieków przechodziły takie czy inne kryzysy. Nasza emigracja także nie jest wolna od tego rodzaju przesilen. Walny Zjazd, świadomy tego stanu rzeczy, przypomina przejściowość tych zjawisk i wzywa wszystkich członków SPK do wytrwania i nieulegania słabościom chwili.

5. — Historia nasza poucza, że wschodnie granice Polski są granicami cywilizacji zachodniej. Zjazd przypomina tę prawdę, nie zapominając o nie naruszalności granic zachodnich, wytyczonych już przez Bolesława Chrobrego.

6. — W walce o swoje cele, kombatanci polscy we Francji widzą w Generale Andersie swego przywódcę, wyrażiciela najistotniejszych dążeń emigracji.

WIELKA BRYTANIA

NAGRODY ZWIĄZKU PISARZY

Jury dorocznych nagród Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w składzie: Zygmunt Bohusz-Szysko, Fryderyk Goldschlag, Stefania Kossowska, Stefan Legeżyński i Wacław Zagórski, przy obecności delegata „Ogniska Polskiego” — Krystyna Ostrowskiego, przyznało na rok 1967 następujące nagrody literackie.

1) Za całokształt twórczości literackiej: Józefowi Łobodowskiemu — nagrodę Związku Pisarzy — £ 50.

Teodozji Lisiewicz — nagrodę ufundowaną przez „Ognisko Polskie” — £ 25.

Michałowi K. Pawlikowskiemu — nagrodę ufundowaną przez „Fundację Domu Pisarza” — £ 25.

2) Za twórczość poetycką: Adamowi Czerniawskiemu — nagrodę ufundowaną przez „Ognisko Polskie” — £ 25.

3) Za książkę: Adamowi Pragierowi — za „Czas Przeszły Dokonany” — nagrodę imienia Herminii Naglerowej, ufundowaną przez mec. M. Chmielewskiego — £ 50.

Zygmuntowi Czernańskiemu — za książkę „Kolorowi Ludzie” — nagrodę ufundowaną przez „Fundację Domu Pisarza” — £ 25.

Uroczystość rozdania nagród odbędzie się w styczniu 1968 r.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

NAJLONOWE SKRZYDŁA

Taki tytuł nosi tom poezji Alicji Pomian-Pożerskiej, wydany przez oficynę Poetów i Malarzy w Londynie, w formie książkowej na 235 stronicach, ilustrowany drzeworytami jednego z największych artystów obecnej doby, Stefana Mroźewskiego. Na treść książki składa się poezja tragedii duszy ludzkiej, humor, satyra, opisy przyrody naszej ojczyzny i pełna wdzięku i komizmu gwara Wileńszczyzny. Sam tytuł „Najlonowe Skrzydła” symbolizuje powstanie pierwszego tomu poezji Alicji Pomian-Pożerskiej w Stanach Zjednoczonych. Lekkość, swoboda, szczerokość i wielka szlachetność dominują nad jej twórczością. Książka opatrzona jest na pierwszej stronie oświadczeniem, że „jest ona Holdem Związku Żołnierzy Kresowych w Niemczech, złożonym Ojczyźnie na 1000-lecie Jej Chrztu” i tym odrazu odkrywa łączność autorki z Kresami, z Wilnem i Wileńszczyzną.

Cena: \$ 4.75. Zamówienia kierować: Alicja Mathoulevitch, 1442, Sanchez Street, San Francisco, Calif. 94131, USA.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Table listing donors and amounts for the 'MILLENIUM' church in Lens. Includes names like Antkowiak, Szczapa Bronisław, Kulawik Kazimierz, etc., with amounts in Francs.

RAZEM: 1.949,45

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wschodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens C.C.P. : 1804-99 LILLE

POMAGAJMY INWALIDOM

Kwitujemy dalszą pomoc otrzymaną na polskich inwalidów wojennych, bez prawa do żadnej pensji. Ofiary nadesłali:

J. Gburek 10 F; H.R. 100 F; dr B. Szpiega 100 F; J. Grobelny 25 F; ks. kan. H. Olszewski (Metz) 30 F; M. Polański 100 F; Kolo S.P.K. Paryż 20 F; T. Świeicki 30 F; V. Zieliński (Commentry) 15 F; R. Matuszewski 10 F.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg Zapłać”.

Dalszą pomoc prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku: C.C.P. 7913-93 Paris, Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles Paris (3) lub czekiem bankowym, ewent. przekazem pocztowym, wypełnionym na Związek.

Zarząd PZIW we Francji

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon: RICHELIEU 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00 No d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc 77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

Wystawa millenijna w Rzymie

Piętnastego października została otwarta w Rzymie przy kościele polskim św. Stanisława wystawa ilustrująca zeszłoroczne obchody Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Wystawa ma charakter dokumentacyjny. Dziesiątki fotografii ilustrują wszystkie miejscowości w których odbywały się uroczystości millenijne.

To co uderza zwiedzającego to przede wszystkim niezliczone tłumy uczestniczące we wszystkich uroczystościach. — Pisała już o tym często prasa w ubiegłym roku millenijnym, ale dopiero oglądanie tych tłumów na fotografii uzmysławia ogrom i masowość uroczystości. Widzimy rzesze wiernych rozmodlone, skupione, zasłuchane. Tłumy, które mimo tylu przeszkód i trudności uczestniczyły masowo w uroczystościach, by obecnością świadcząc o wierze, świadczyć o swoim przywiązaniu do Kościoła i jego pasterzy — spełniły zadanie. Biję z twarzy wola pokazania i manifestowania swej wiary, pokazania, że naród chce pozostać wierny Bogu i tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej.

Mimo, że większość fotografii ma tę samą tematykę, że na każdej z nich widać tłum, biskupów, Prymasa, a więc ten sam temat — wystawa nie jest monotonna. W każdej miejscowości są to nowe tłumy, inni ludzie, nowe twarze i uzmysłowienie sobie tego

wykazuje dopiero żywiołowość uroczystości.

Wystawa obejmuje również wydawnictwa, które ukazały się w różnych językach i w różnych krajach z okazji roku Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej.

Można zobaczyć również artystycznie wykonane programy uroczystości millenijnych w różnych częściach świata, zbiory znaczków millenijnych, afisze itd.

Jest również wiele fotografii z uroczystości millenijnych, które odbywały się we wszystkich prawie skupiskach polskich na całym świecie.

Między innymi można tu oglądać również fotografie z polskiego kościoła millenijnego w Lens (Francja) — zbudowanego przez rzesze ofiarnych Wychodźców jako wieczny pomnik Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej.

I tylko brak miejsca na wystawie był powodem, że nie można było tej wspaniałej wystawy rozszerzyć i zmieścić w jej ramach wszystkie dokumenty i pamiątki z obchodów millenijnych.

